

VII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH  
I ETNICZNYCH  
(NR 11)  
z dnia 28 marca 2012 r.**



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 11)

28 marca 2012 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację dotyczącą polityki państwa w zakresie zachowania i rozwoju kultury mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce;
- sprawy różne.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Omilanowska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Andrzej Kunert** sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa wraz ze współpracownikami, **Józef Różański** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, **Irena Agata Szyszko** doradca podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, **Maria Kobierska** wicedyrektor Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Natalia Kołesniczenko-Bratuń** kierownik sekretariatu Komisji do spraw Kultury i Duchowości Rady Najwyższej Ukrainy, **Roman Chojnacki** prezes Związku Romów Polskich, **Ludomir Molitoris** sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce, **Światosław Gal** członek zarządu głównego Zjednoczenia Łemków, **Andrzej Worobiec** sekretarz miasta Górowo Iławeckie wraz ze współpracownikiem oraz stały doradca Komisji dr **Lech Nijakowski**.

W posiedzeniu wziął udział pracownik Kancelarii Sejmu **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

#### Przewodniczący poseł **Miron Sycz (PO)**:

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam serdecznie członków Komisji. Witam serdecznie przybyłych gości. Drodzy państwo, dzisiaj Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego reprezentowane jest przez panią minister **Małgorzatę Omilanowską** – witam panią minister serdecznie – ale w asyście jakże ważnych dostojników. Witam pana **Andrzeja Kunerta** sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Panie **Andrzeju**, witam serdecznie. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji reprezentuje dzisiaj, jak zawsze, dyrektor **Józef Różański**. Witam serdecznie, panie dyrektorze. Niech pan żałuje, że nie był pan na wyjazdowym posiedzeniu Komisji. Naprawdę niech pan żałuje. Bić się w piersi też trzeba. Nie ukrywam, że mówię to od razu w kontekście... Witam przedstawicieli mniejszości narodowych, szczególnie tutaj siedzących. Witam serdecznie wszystkich przybyłych.

Drodzy państwo, porządek dzienny obejmuje rozpatrzenie informacji ministra kultury i dziedzictwa narodowego dotyczącej polityki państwa w zakresie zachowania i rozwoju kultury mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Drodzy państwo, otrzymaliście materiał z MKiDN. Ten materiał, jak widzą państwo, nie jest tak obszerny, jak co roku. Powiem więcej. A, dosłano. Drodzy państwo, okazuje się, że jednak ten materiał jest bogatszy. Dosłano dzisiaj mailem. Państwo też otrzymali ten materiał. Nie wiem, czy zdążyli państwo się z nim zapoznać. Już chciałem jakąś laurkę pod adresem ministerstwa przytoczyć.

Niemniej jednak, pani minister, chcę wyraźnie podkreślić, że Komisja zdecydowanie zdaje sobie sprawę, jaki resort jest przydzielony do współpracy – że tak powiem – i bezpośrednich kontaktów, i codziennej pracy w rządzie. Niemniej jednak uznaliśmy, że problemy mniejszości narodowych, inicjatywy organizacji mniejszości narodowych są tak duże, biorąc pod uwagę fakt, że co roku ten materiał z MKiDN jest dosyć

obszerny i ważny... Zdajemy sobie sprawę z tego, że w MKiDN konkursy są otwarte i dotyczą wszystkich, co państwo zresztą zawarli w dokumencie. Nie pomijając faktu, że mniejszości narodowe najczęściej realizują projektów związanych właśnie z kulturą, uznaliśmy i chyba będziemy uznawać, że współpraca z państwem, informacje ze strony państwa dla Komisji, dla organizacji mniejszości byłyby naprawdę dosyć ważne. Wobec tego, pani minister – zresztą, jak pani widzi, przy dobrej atmosferze, bo na posiedzeniach tej Komisji zawsze jest właściwa atmosfera i podejmowane są decyzje na zasadzie konsensusu – bardzo zapraszam panią do słowa. Proszę uprzejmie.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Małgorzata Omilanowska :**

Dzień dobry państwu. Drobne wyjaśnienie, dlaczego ten materiał był mniejszy. Po prostu inaczej zinterpretowaliśmy w tym roku państwa pytanie. Ono odnosiło się bezpośrednio do mecenatu państwa, w związku z tym udzieliliśmy szczegółowej informacji tylko w zakresie działań podejmowanych w obszarze poza domeną ministerstwa. Natomiast to, co państwo otrzymali na maile i w związku z tym nie wszyscy pewnie z państwa mieli okazję się z tym materiałem zapoznać, to jest informacja dotycząca działalności w zakresie inicjatyw dotyczących mniejszości narodowych w Polsce podejmowanych przez instytucje, dla których ministerstwo jest organizatorem, a więc nie jest to obszar mecenatu państwa, tylko to jest obszar działań państwa w tym zakresie. Stąd ta drobna różnica w materiale, który państwo otrzymywali w poprzednich latach i tegorocznym.

Tak, jak już państwo przeczytali w piśmie, a pan przewodniczący zechciał łaskawie podkreślić, te dwa zasadnicze obszary naszych działań to jest albo podejmowanie ich w ramach naszych instytucji kultury, dla których jesteśmy organizatorem, albo współorganizatorem i tu przede wszystkim mówimy – nie tylko, ale przede wszystkim – o instytucjach związanych z upamiętnianiem i martyrologią, przede wszystkim polskich Żydów, bo tym się one zajmują. Dotyczy to, oczywiście, także Romów i innych mniejszości, które tam straciły życie, ale to są działania wszystkich muzeów martyrologicznych, czyli Auschwitz-Birkenau, Majdanek, Stutthof. Oprócz tego działania tego rodzaju prowadzi Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” i Muzeum Historii Żydów Polskich, które jeszcze nie jest otwarte, jak państwo wiedzą, ale swoje działania już od kilku lat prowadzi oraz, oczywiście, Żydowski Instytut Historyczny i Teatr Żydowski w Warszawie. Oczywiście, spory jest zakres działań podejmowanych przez ROPWiM. Natomiast ten drugi obszar działań to pozyskiwanie dofinansowania do projektów składanych przez różne instytucje, różne podmioty w programach operacyjnych ministra kultury. Szczegółowy wykaz też państwo otrzymali, więc nie będę go tutaj już przytaczała.

W każdym razie zawsze, co roku do tych kilkunastu już w tej chwili programów operacyjnych ministra wszelkie stowarzyszenia albo instytucje kultury, które przede wszystkim zajmują się sprawami mniejszości narodowych albo w mniejszym lub większym stopniu włączają ten rodzaj zainteresowania w swoje działania, składają tego typu projekty. Proszę pamiętać też o tym, że są to programy operacyjne, w których fakt, że dotyczą one działań w obszarze mniejszości, nie stanowi w istocie rzeczy jakiegoś specjalnego bonusu na starcie. Ta informacja, że chodzi o mniejszości jest odnotowana w projekcie i wygląda na to – tak, jak możemy to ocenić z zewnątrz – że eksperci, którzy oceniają te projekty, biorą to pod uwagę, ale tak naprawdę w konkursie w programach ministra o przyznaniu środków w istocie rzeczy decyduje liczba punktów uzyskanych w procesie ekspertyz, więc po prostu jest wolna konkurencja w tym obszarze.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję bardzo, pani minister. Chcę jednocześnie podkreślić, że jednak wiele organizacji mniejszości narodowych korzysta – że tak powiem – z państwa dobrodziejstwa. Dlatego też uznaliśmy, że celowe jest, aby państwo mogli o tym poinformować Komisję, jak również organizacje mniejszości narodowych. Mając na względzie fakt, że właśnie Komisja długie lata – że tak powiem – w swojej historii współpracowała właśnie z MKiDN, państwa obecność jak najbardziej jest wskazana. Jeśli można poprosić o zabranie głosu teraz pana Andrzeja Kunerta sekretarza ROPWiM, bardzo bym o to prosił. Przy okazji, panie

Andrzeju, chcę oświadczyć, że Komisja wielce ceni sobie współpracę z panem i niezwykle cieszymy się, że mógł pan zaszczyścić dzisiaj swoją obecnością nasze posiedzenie. Proszę uprzejmie.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Kunert:**

Pozwoliłem sobie rozdać państwu nasz biuletyn „Przeszłość i Pamięć”, który wznowiliśmy po kilku latach przerwy, z tego względu, iż pierwsza połowa tego biuletynu to jest rodzaj sprawozdania, może troszkę po nowemu przygotowanego. Myśmy to nazwali rejestrem działań Rady. W tym udało nam się zmieścić 9 miesięcy zeszłego roku do września. Biuletyn będziemy wydawali dwa razy do roku i w każdym numerze będzie dość precyzyjna dokumentacja minionych 6 miesięcy działań, tzn. nie tylko wszystkiego tego, co robimy w sferze publicznej, czyli odsłonięcia, poświęcenia, uroczystości, ale także pełna jawność, jeśli chodzi o wszelkiego typu podpisywane przez nas umowy, konkursy, przetargi itd. I choćby już z tego drukowanego rejestru widać, że to dość intensywny rok, może nawet troszkę bardziej niż 2010, jeśli chodzi o takie ciągłe, systematyczne, typowe działania, kontynuowane z roku na rok, to pani minister już zechciała uprzejmie nas przywołać.

Gdybym w tej chwili miał oceniać, jakiego typu działania były najpowszechniejsze, to rzeczywiście było to upamiętnianie miejsc zagłady ludności żydowskiej. Jesteśmy w ciągłym kontakcie, bardzo lojalnym z drugiej strony, z naczelnym rabinem Rzeczypospolitej. Tak na dobrą sprawę nie ma tygodnia, żebyśmy nie mieli jakiegoś kontaktu, bo jakieś nowe miejsce się pojawiło i trzeba zastanowić się, w jaki sposób je zabezpieczyć i upamiętnić. To chyba ze spraw z zakresu mniejszości i z udziałem mniejszości jest w tej chwili rzecz najistotniejsza. Powtarzam, to jest z roku na rok systematyczna, intensywna działalność.

Natomiast, jeśli można, to chciałbym zwrócić uwagę na dwie takie – nie z naszego powodu, po prostu z istoty sprawy – rzeczy, przedsięwzięcia, które stały się bardzo spektakularne i dość głośne w Polsce i nie tylko. Pierwsza tyczy mniejszości tatarskiej i to jest pierwszy – wygląda na to, że nie tylko w Polsce, ale pierwszy w Europie na zachód od naszej wschodniej granicy – pomnik Tatarów. To jest pomnik Tatarów w służbie Rzeczypospolitej, w umundurowaniu i oprzyrządowaniu szwadronu tatarskiego, który bił się w szeregach wojska polskiego w 1920 r. Stanął on w Gdańsku tuż obok Centrum Kultury Tatarów, odsłonięty przez pana prezydenta Rzeczypospolitej z ogromnym liczebnym udziałem mniejszości tatarskiej w Polsce, ale także z udziałem – na niesłychanie wysokim szczeblu – wszystkich najwyższych władz społeczności tatarskiej w świecie, łącznie z najwyższymi zwierzchnikami religijnymi. Była to niesłychanie podniosła, piękna uroczystość. Myśmy ten pomnik w bardzo intensywny sposób i w bardzo intensywnym wymiarze współfundowali, a prawie że ufundowali z ogromną wewnętrzną satysfakcją.

A druga sprawa tycząca mniejszości ormiańskiej to jest ponowny pochówek, tzn. powrót do jego grobu z imieniem i nazwiskiem arcybiskupa Józefa Teodorowicza, ostatniego zwierzchnika Kościoła katolickoormiańskiego, zmarłego w 1938 r. senatora Rzeczypospolitej. Żałoba narodowa po jego śmierci to rzecz niesłychanie rzadka w II Rzeczypospolitej. Szczątki zostały wydobyte w ogromnej tajemnicy – wygląda na to, że przez cztery osoby, bo cztery osoby o tym wiedziały – w 1971 r. z jego grobu na Cmentarzu Orląt we Lwowie w związku z pogłoskami na temat zbliżającego się wejścia czołgów sowieckich na teren cmentarza, co okazało się króciutko prawdą. Zostały ukryte w grobowcu rodzinnym jednej z polskich rodzin w odległości około 600 metrów na Cmentarzu Łyczakowskim. Od 1971 r., rzecz jasna, nie można było mówić o powrocie tych szczątków. Nie można było także mówić po 1989, po 1990, po 1991 r. Ukraińcy nie chcieli w ogóle podjąć rozmów na ten temat. Udało się to w zeszłym roku – w czerwcu, z udziałem księdza kardynała Nycza, z udziałem arcybiskupa Mokrzyckiego, z udziałem proboszcza parafii centralnej ormiańskiej w Polsce księdza Awdaliana. To mniejszość ormiańska była organizatorem. Myśmy wzięli na siebie tylko wszelkie czynności związane z wydobyciem, przeniesieniem szczątków. Współorganizowaliśmy na miejscu samą uroczystość – niesłychanie podniosła, bardzo piękną, w bardzo piękny

sposób przyjętą przez mniejszość ormiańską w Polsce. Z taką ogromną wewnętrzną satysfakcją uczestniczyliśmy też w wielomiesięcznych, bardzo burzliwych negocjacjach, bo to jest jednym z głównych celów działalności Rady, że staramy się jednak tam, gdzie ten właściwy porządek upamiętnień czy też pochówków został zaburzony z przyczyn zewnętrznych, niedobrych – mówiąc najdelikatniej – żeby ten porządek przywracać. No, akurat się to także udało. Jeżeli będą jakiegokolwiek pytania, proszę bardzo. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję bardzo, panie ministrze, za tę informację. Rzeczywiście, sam nawet zaangażowałem się w pomoc Ormianom we Lwowie. Natomiast przy tej okazji, jeśli mówimy o upamiętnieniach, to chcę państwa jeszcze raz poinformować, że na wniosek właśnie Komisji w ubiegłym roku Sejm ustanowił dzień 2 sierpnia jako Dzień Pamięci o Zagładzie Romów w Oświęcimiu. Drodzy państwo, zapraszam państwa do dyskusji. Kto z państwa chciał zabrać głos w tym temacie? Proszę uprzejmie. Proszę, przedstawiciele mniejszości – może pan Roman Chojnacki, prezes Związku Romów w Polsce, następnie pan Ludomir Molitoris z Towarzystwa Słowaków w Polsce.

**Prezes Związku Romów Polskich Roman Chojnacki:**

Dziękuję bardzo. Mam pytanie do pana ministra. Chodzi mi o upamiętnianie miejsc. Nic nie usłyszałem o Romach. Jak wiadomo, na świecie tragedia Romów była ogromna w czasie II wojny światowej. Jak tutaj jest z tym upamiętnianiem? Czy ta historia ma być – tak, jak my mówimy, Romowie – ciągle zakłamaną? W ubiegłym roku poszedł dość mocny sygnał z parlamentu polskiego. Sejm uchwalił 2 sierpnia Dniem Pamięci o Zagładzie Romów. To był sygnał dla świata – trzeba tak samo zadbać o miejsca upamiętnień, bo jest ich trochę. Nie słyszałem z ust pana ministra o upamiętnieniu właśnie tych miejsc, gdzie Romowie poginęli. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję uprzejmie. Proszę, pan Ludomir Molitoris.

**Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:**

Chciałbym się odnieść do kwestii podtrzymywania tożsamości kulturowej i zadań, jakie ma MKiDN. Otóż, pani minister nie wspomniała o tym, iż w roku 2010 i 2011 spotykaliśmy się w kwestiach stworzenia instytutów mniejszości narodowych w Polsce, czego, niestety, nie udało się nam dokonać. Otóż, jest tak, że mniejszości narodowe – te mniejsze, bo może przy tych większych jest to inaczej – są pozbawione środków z działu – kultura i dziedzictwo narodowe. To idzie bezpośrednio do gmin, do samorządów, a samorzady nie wspierają nas w tym zakresie. Właściwie, jeśli mamy coś od gmin, to musimy sobie kupić. Gmina Łapsze Niżne np. przeznaczyła na współpracę z organizacjami pozarządowymi 90 tys. zł. To podaję jako przykład. I wnioski złożyła tylko nasza mniejszość. Z organizacji żadne inne wniosków nie złożyły, więc gmina przydzieliła nam 1,5 tys. zł, a resztę na własny, gminny dom kultury.

Mamy bardzo duży kłopot z utrzymaniem świetlic. Na to mamy właściwie bardzo mało środków, grantów z MAiC. Postulowaliśmy, aby albo ten dział w ministerstwie – wtedy jeszcze MSWiA – został podniesiony, albo – była taka propozycja ze strony mniejszości – aby w MKiDN stworzono specjalne postępowanie grantowe w sprawie prowadzenia świetlic mniejszości narodowych, ich domów kultury i instytucji. Mogłoby się to odbywać na zasadzie składania podobnych wniosków, jak składane są do MAiC, bowiem tam jest stosunkowo mało środków na ten cel. W chwili obecnej na prowadzenie świetlic mamy 77 tys. z tego ministerstwa. W przeliczeniu na 10 świetlic, które prowadzimy, wychodzą raptem bardzo małe grosze. Jeśli my coś wynajmujemy, to musimy gminie zapłacić, a ona na własny dom kultury ma pieniądze z puli ogólnej. Natomiast my musimy od gminy wynająć i gminie zapłacić normalny czynsz, jeśli chcemy prowadzić działalność kulturalną, więc w tym zakresie jesteśmy w dość złej pozycji. Przyznam, że jesteśmy wręcz dyskryminowani, bowiem tak dalej nie może być, że wszelkie środki idą wyłącznie w tych małych naszych gminach na polskie domy kultury, natomiast nie ma jednego ośrodka, jednej świetlicy prowadzonej z puli przeznaczanej z działu – kultura i dziedzictwo narodowe. To jest dla nas bardzo ważny postulat.

Mamy też np. taki problem. Wystąpiliśmy z wnioskiem – i trwa to już 4 czy 5 lat – o wpis do rejestru zabytków starej słowackiej szkoły w miejscowości Kacwin. Gmina się odwołała od decyzji konserwatora krakowskiego i do chwili obecnej czeka, aż budynek się rozsypie, bowiem od 8 lat leje się do niego woda, bo był tam pożar. Nie mamy właściwie żadnej możliwości stworzenia własnego ośrodka, własnego muzeum i nie wiemy, gdzie mamy przechowywać pamięć o naszej mniejszości. To jest druga sprawa.

Trzecia kwestia to istniejące środki. Mamy np. w Czarnej Górze muzeum słowackiej rodziny Korkoszów. Jest to pod Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. To jest najbardziej utalentowana słowacka rodzina z całego Spisza. Wyszło z tej rodziny 14 artystów, którzy skończyli wyższe uczelnie w zakresie sztuk pięknych na Słowacji. Nie napisano tam nawet, że chodzi o Słowaka, więc właściwie pamięć o naszej przeszłości, o naszych artystach, o naszych twórcach jest fałszowana w Polsce i my się od lat o to zwracamy, aby coś z tym zrobić. Oczywiście, ministerstwo jest pod marszałkiem małopolskim, marszałek przekazuje z puli, że środków publicznych to utrzymuje i nie mamy żadnego wpływu na to, aby sprawę jakby nazwać po imieniu. Łemkowie swego czasu musieli do sądu się zwracać w sprawie Nikifora Krynickiego, aby uznano, że był Łemkiem. Nie wiem, czy my tak dalej mamy robić, czy my podobnie mamy robić, czy też nasze głosy...

Mówiłem o tym swego czasu, 8–10 lat temu. Dłużej tego tematu nie poruszałem, bowiem nic się nie zmieniło w tej materii, a kwestia nadal dla nas jest ważna, bowiem właściwie to nie mamy nawet żadnej izby pamięci narodowej. Byłem 2 lata temu na Węgrzech. Proszę sobie wyobrazić, że tamtejsza 10-tysięczna społeczność słowacka ma 56 izb pamięci narodowej. W Polsce nie mamy nawet jednej, więc tutaj jest coś nie w porządku. Postulowaliśmy swego czasu do poprzedniej Komisji, składałem wnioski o zmianę zapisu w ustawie o mniejszościach narodowych, aby samorządy nie tylko mogły nas wspierać, ale miały obowiązek. Oczywiście, kwestia do końca kadencji jakby nie zaistniała i w ogóle nie było to podnoszone. Ale warto by się zastanowić, aby kontynuować te kwestie, które co prawda są w tym opracowaniu poruszone, aby w jakiś sposób powołać instytucje mniejszości narodowych. Przecież nie możemy prowadzić zespołów na ulicach. Musimy mieć jakieś siedziby. Wokół siedzib musi się ogniskować praca, bowiem nasi działacze są zawiedzeni, że tu stoi wielki dom kultury, tam nikt nie chodzi do niektórych, a my się gnieździmy w malutkiej świetlicy albo w ogóle już teraz nas na nią nie stać, bo po tej zimie właściwie to 50% środków albo nawet więcej z tej puli, którą otrzymaliśmy, będziemy musieli przeznaczyć na koszty ogrzewania. Ta sytuacja jest dość nieciekawa z naszego punktu widzenia.

Jest jeszcze jedna kwestia, którą chciałbym poruszyć. Otóż, tylko w Polsce z grupy państw wyszehradzkich mniejszości nie mają instytucji kultury, za wyjątkiem społeczności żydowskiej i może niektórych instytucji mniejszości litewskiej i – oczywiście – niemieckiej, instytucji samorządowych tam, gdzie mają większość i gdzie te domy być może prowadzą, a przynajmniej z taką informacją się spotkałem. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wprawdzie w tej sytuacji rzeczywiście niekoniecznie MKiDN jest tutaj adresatem, ponieważ zauważyłem, że pan dyrektor Józef Różański skrupulatnie notował sobie wszystko to, co pan powiedział. Wydaje się, panie dyrektorze, że warto by było na te tematy porozmawiać, tym bardziej że pan przewodniczący już nie po raz pierwszy ten temat porusza. Zaraz poproszę pana dyrektora o zabranie głosu, tylko w tej chwili jeszcze prosił o głos chyba pan poseł Marek Plura. Proszę uprzejmie, panie Marku.

#### **Poseł Marek Plura (PO):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Pytanie kieruję do ROPWiM. Chciałem zapytać, czy odnotowywane są także upamiętnienia Ślązaków w kontekście tzw. tragedii górnośląskiej, czyli w okresie, w czasie którego rzeczywiście dziesiątki tysięcy Ślązaków odbierały od strony państwa polskiego akty wręcz przemocy prowadzące do śmierci, także przy współdziałaniu ze Związkiem Radzieckim. Polegało to na wywożeniu tychże osób do katorżniczej pracy w Związku Radzieckim. Tysiące tych ludzi nie wróciły. Straciły tam życie. Podobnie tysiące zginęły na Śląsku. Nawet nie wyjechały. To wydarzenie, ten czas

wiąże się bardzo ściśle z tym, co działo się na Śląsku, zwłaszcza Górnym Śląsku, w czasie II wojny światowej, a także w tym okresie tuż po wojnie. Stąd też moje pytanie. Może dodam tylko, że jakby spontanicznie ten okres i te ofiary są coraz częściej upamiętniane, nie tylko pomnikami, nie tylko kolejnymi tablicami, ale także w postaci obchodów Dnia Pamięci o Tragedii Górnośląskiej, na podstawie uchwały sejmiku województwa śląskiego, będzie po raz drugi...

**Poseł Ryszard Galla (niez.):**

I opolskiego.

**Poseł Marek Plura (PO):**

I opolskiego. Tak. Dziękuję. On przypada, jeżeli dobrze pamiętam, w ostatnią niedzielę stycznia. Po raz drugi obchodziliśmy to święto. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję bardzo, panie pośle. Obiecałem pani minister, że za 25 minut będzie mogła opuścić salę. Jak mogę odmówić tak eleganckiej damie? Żeby tak się stało, przesuwamy czas o 5 minut do tyłu. Proszę bardzo, aby krótkie pytanie zadał pan przewodniczący Ryszard Galla. Przepraszam, panie przewodniczący, że krótkie, ale pan Ryszard zawsze krótkie pytania zadaje.

**Poseł Ryszard Galla (niez.):**

Dobrze, panie przewodniczący. Pani minister prosiła o za piętnaście siódma, jak dobrze pamiętam. Co prawda zegar musimy przestawić, bo cały czas patrzymy na czas zimowy. Natomiast ja bardzo krótko. Pani minister, mnie bardzo cieszy fakt, że rzeczywiście MKiDN dostrzega potrzeby w zakresie projektów kulturalnych mniejszości narodowych i etnicznych, z tym że – jak pamiętam – to w sprawozdaniu chociażby nawet za rok 2010 ta kwota... Bo tutaj, w tym sprawozdaniu za 2011 to jest kwota gdzieś około ponad 1 mln zł. Patrząc na to, że MAiC dysponuje dla mniejszości narodowych kwotą kilkunastu milionów... Tak, panie dyrektorze?

**Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji Józef Różański:**

Tak. Ponad trzystaście.

**Poseł Ryszard Galla (niez.):**

No, kilkanaście. Już nie chciałem tak bardzo konkretnie tutaj mówić. Natomiast wiem, że właśnie w poprzednim roku ta kwota chyba była trzy czy nawet czterokrotnie wyższa. Chciałbym zapytać, co jest powodem, że tutaj jest tylko ponad milion. Czy to jest spowodowane tym, że nie było na tyle projektów, czy skromność budżetu ministra kultury? Jak ta sytuacja przedstawia się na rok obecny, na 2012?

I takie moje pytanie przyszłościowe, może też związane z tym, o czym tutaj mówił pan przewodniczący. Na ile są takie możliwości po stronie MKiDN, aby gdzieś w tym budżecie pana ministra były zarezerwowane środki, które mogłyby być przeznaczone li tylko dla mniejszości narodowych i etnicznych? Nie ukrywam, że byłoby to dla mniejszości chyba dobre rozwiązanie w momencie, kiedy – tak, jak mówiłem – w MAiC nie ma zbyt wiele tych środków i często przedstawiciele mniejszości w tym ministerstwie zabiegają przede wszystkim o dotacje podmiotowe na funkcjonowanie, na wsparcie – założmy – etatów w tych strukturach, prawda? Czy wtedy nie byłoby fajnie, że mamy możliwość pozyskania tych środków w MAiC na bieżącą działalność mniejszości, natomiast wszelkie inicjatywy mające charakter projektów kulturalnych właśnie w MKiDN? Oczywiście, do pana ministra Kunerta zwrócę się w następnej rundzie pytań, dobrze?

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję uprzejmie. Zapraszam do zabrania głosu panią minister Małgorzatę Omilanowską. Pani minister, proszę uprzejmie.

**Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska :**

Bardzo dziękuję za te pytania. Powiem szczerze, że wypowiedź pana przewodniczącego bardzo mnie poruszyła, bo sobie zdaję sprawę z tego, przed jakimi problemami stoją



zwłaszcza te mniejsze środowiska. I naprawdę z wielkim bólem muszę przyznać, że te narzędzia, którymi do tej pory dysponujemy w ministerstwie, także narzędzia wynikające z przepisów prawnych, są dla nas bardzo ograniczające. Nie możemy stworzyć specjalnego programu operacyjnego dla mniejszości, ponieważ nam prawo na to nie pozwala. To zapisy ustawowe decydują o tym, że nie wolno nam preparować jakiejś grupy osób, czyli organizacji, które mogą się starać o jakieś środki, a nie otworzyć wolny konkurs.

Oczywiście, w sprawie wpisu do rejestru zabytków proszę pamiętać, że jeżeli państwo się nie zgadzają z decyzją konserwatora wojewódzkiego, to mają państwo prawo wystąpić z odwołaniem do generalnego konserwatora zabytków, którym jest sekretarz stanu w MKiDN, czyli Piotr Żuchowski. Zawilość prawna polega na tym, że generalny konserwator zabytków w świetle obowiązujących obecnie ustaw nie może wystąpić z żadną inicjatywą prawną. Jest organem odwoławczym, a więc tym, który rozpatruje odwołania, natomiast nie może sam z własnej inicjatywy poprosić konserwatora wojewódzkiego o wszczęcie jakichś działań, jeżeli ten ich wszcząć nie chce. Może zareagować na państwa prośbę, na państwa odwołanie od decyzji konserwatora wojewódzkiego, ale nie może sam wystąpić z inicjatywą, bo mu prawo na to nie pozwala.

Sprawę dotyczącą muzeum, o którym pan wspomniał i przynależności do narodu słowackiego artystów, którzy zostali upamiętnieni, jesteśmy w stanie wesprzeć, ponieważ w Departamencie Dziedzictwa Kulturowego, jeżeli nawet nie jesteśmy organizatorami jakiejś instytucji, to sprawujemy nadzór nad wszystkimi muzeami w Polsce. Jeżeli jest jakaś sytuacja, która wymaga interwencji, to zawsze tę interwencję do ministerstwa można w tym zakresie zgłosić i my tę interwencję będziemy podejmowali. Jeżeli jest jakiś problem z jakąkolwiek jednostką administracji publicznej, która się nazywa muzeum, to my możemy państwa wesprzeć, jeżeli tylko o tej rzeczy dowiemy się w szczegółach na piśmie, o co chodzi. Tu postaram się pomóc, na ile mogę.

Natomiast, jak mówię, nasze możliwości finansowania obejmują wyłącznie możliwości konkursów operacyjnych, czyli finansowania projektowego, ale nie da się zdefiniować programu operacyjnego z wyłączeniem innych grup społecznych. Robiliśmy takie analizy prawne i prawnicy twierdzą, że nie można sformułować programu po prostu wykluczającego inne podmioty. To muszą być konkursy otwarte i siłą rzeczy to zmusza organizacje mniejszościowe, które często są słabe organizacyjnie czy słabsze niż te wielkie organizacje polskie, do nadludzkiego wysiłku i realnie mają małe szanse w starciu. Sprawę finansowania wytłumaczy już szczegółowo pan Jan Łazicki, bo on się tymi sprawami szczegółowo zajmuje. Jak państwo wiedzą, jestem podsekretarzem stanu w ministerstwie dopiero od trzech miesięcy, więc nie jestem jeszcze tak *au courant* absolutnie ze wszystkimi szczegółami, które dotyczą przeszłości, bo po prostu nie miałam okazji prześledzić dokumentów, mam 4 lata w tył, ale z tych bieżących spraw naprawdę staramy się zrobić, co możemy.

Natomiast myślę, że w sprawie pytania dotyczącego możliwości utworzenia przy MKiDN narodowej instytucji kultury, która by się specjalizowała w problemach mniejszości, będzie mógł lepiej odpowiedzieć pan dyrektor z MAiC, ponieważ sprawa utworzenia owego instytutu była przedmiotem chyba już dwuletniej pracy zespołu wspólnego i wiem, że to utknęło na poziomie braku zgody przedstawicieli mniejszości na utworzenie takiej instytucji. Ale myślę, że ponieważ państwo byli koordynatorami, więc wiedzą państwo na ten temat więcej niż ja. Na sprawy związane z miejscami ochrony pamięci walk i męczeństwa odpowie na pewno lepiej ode mnie profesor Kunert. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Pani minister, w naszej Komisji nie potrzebowała pani absolutnie trzech miesięcy. W ciągu kilku minut zaskarbiła pani sobie wielkie zaufanie. Widzę, że to, co pani zadeklarowała, wymusza na prezydium Komisji, aby organizować z panią oficjalne posiedzenie nie tylko raz w roku, a nawet kilkakrotnie, tym bardziej że musi pani wyrównać ten czas, a w tej chwili – jeśli państwo pozwolą, a widzę, że tak – pozwolę sobie zwolnić z obowiązku panią minister. Proszę iść szczęśliwie i wracać do tej Komisji jeszcze bardziej szczęśliwie. Z pewnością pani nie spodziewała się, że będą takie proste, łatwe sprawy. Cieszymy się,

że szybko pani wybrnęła z tej sytuacji. Widzę, że pan przewodniczący Galla jeszcze chce z panią się umówić, ale chyba nie będzie wychodził. Dziękuję bardzo, pani minister. Jak zrozumiałem, pan Jan Łazicki chciałby kontynuować, tak? Proszę uprzejmie.

**Specjalista w Departamencie Dziedzictwa Kulturowego MKiDN Jan Łazicki:**

Odnosnie do pytania co do różnicy między poszczególnymi raportami, to tutaj tak naprawdę nie ma żadnego głębszego powodu. Być może wynika to z prostego nieporozumienia. Otóż, w tym roku pytanie wysłane do ministra zostało zadane inaczej. Ten duży raport, który bardzo dobrze pamiętam, bo również go przygotowywałem, stanowił odpowiedź na pytanie o wszystkie działania w zakresie zainteresowania ministra kultury. W tym roku pytanie wysłane do ministra brzmiało w następujący sposób: „Uprzejmie prosimy o przygotowanie informacji na temat polityki państwa w zakresie kultury mniejszości narodowych i etnicznych”. Mieliliśmy pewien problem z tym pytaniem. Staraliśmy się jakoś z tego wybrnąć razem z panią minister i panem ministrem. Dlatego też ta kwota, na którą opiewają załączniki, które dołączyliśmy do wersji pisemnej, powinna być porównywana z kwotą jedynie części z tego poprzedniego raportu, a mianowicie tej części, która dotyczy samych programów. Tamta duża kwota uwzględniała m.in. dotacje podmiotowe, a więc duże, znacznie większe kwoty dla Muzeum Historii Żydów Polskich, dla Żydowskiego Instytutu Historycznego, także np. niektóre dotacje Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej itd. Zresztą przy okazji tego wcześniejszego raportu w samym piśmie przewodnim był zaznaczony dystans do traktowania tej dużej kwoty globalnej jako kwoty jednolitej, bo to też nie są do końca wydatki, które dają się zestawić. W związku z czym nie ma żadnego powodu do niepokoju, przynajmniej jeżeli chodzi o same różnice. Tych różnic jakościowych nie ma, tylko – że tak powiem – przedmiot tego, o czym informowaliśmy bezpośrednio, był nieco inny. Na prośbę sekretariatu Komisji zresztą dosłaliśmy bardziej szczegółowe informacje odnośnie do dotacji dla instytucji kultury, które wskazaliśmy w piśmie przewodnim, a zarazem zawierającym informacje jako te w sposób szczególnie związane z tematyką mniejszościową. To są przede wszystkim muzea martyrologiczne, ale – oczywiście – nie tylko.

Teraz odnośnie do pytania dotyczącego utworzenia programu. Nieco wbrew temu, co powiedziała pani minister, nie jestem specjalistą w sprawach finansowych, w sensie – nie jestem finansistą od strony prawnej, natomiast to, o co chodzi, da się ująć w tych oto słowach. Minister kultury nie może udzielać podmiotom zewnętrznym dotacji na wydatki bieżące, administracyjne. Była kiedyś taka możliwość w ramach programu, który się wprost nazywał Mecenat państwa. Nie należy tego mylić z mecenatem państwa zdefiniowanym w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Proszę o ostrożność w słowach, bo członek Komisji Finansów Publicznych...

**Specjalista w departamencie MKiDN Jan Łazicki:**

Dlatego właśnie staram się jak najbardziej ostrożnie i z góry przepraszam, jeżeli powiem coś nie tak. Mecenat państwa jako program zakończył się ostatecznie w roku 2010. I teraz to, o co chodzi, to jest w kontekście – powiedzmy – nie tylko ograniczenia tematycznego, ale też ograniczenia programu dla określonych tylko podmiotów. Tutaj kryterium byłaby narodowość. Jest to przez ustawodawcę przewidziane w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych, ale wyłącznie jako uprawnienie ministra właściwego do tych spraw. Nie chcę jak gdyby tutaj dywagować, co by było, gdyby ten zapis dawał takie uprawnienie również ministrowi właściwemu do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, ale zapewne wtedy ta sytuacja wyglądałaby inaczej. Mecenat państwa jest zgodny z ogólnymi zasadami przyznawania dotacji, określonymi w ustawie o finansach publicznych, czyli zasadniczo na drodze otwartego konkursu, więc to jak gdyby tytułem uzupełnienia.

I ostatnie uzupełnienie. Zanim jeszcze pan dyrektor Różański zabierze głos jako osoba z właściwymi kompetencjami, chciałbym tylko uściślić kwestię instytucji kultury zajmujących się tematyką mniejszości narodowych i etnicznych. Rzeczywiście, ta grupa powołana przez Komisję Wspólną Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych działa

2 lata. Zakończyła swoją działalność w roku 2011, przy czym nie jest powiedziane – w świetle moich informacji – czy zakończyła ją ostatecznie. Zakończyła ją pewną propozycją ogólnych ram powoływania przez ministra właściwego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, czyli obecnie ministra administracji i cyfryzacji, instytucji kultury mniejszości narodowych i etnicznych. Na etapie konstruowania tego jednolitego programu nie został on przyjęty przez KWRiMNiE, co oczywiście – jeszcze raz chcę to podkreślić – niekoniecznie musi kończyć całą sprawę, ale są z tym ewidentnie problemy, które należy rozwiązać. To, co chciałem podkreślić, to to, że w początkowych etapach prac komisji pod koniec 2010 r. pan minister Bogdan Zdrojewski skierował do Jerzego Millera, wtedy ministra spraw wewnętrznych i administracji, pismo właśnie w kontekście działalności tej grupy, gdzie jako wstępną propozycję skonstruował, zasugerował możliwość utworzenia bądź to przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego, bądź to przez ministra spraw wewnętrznych i administracji, bądź to w kooperacji – jednej instytucji kultury zajmującej się tematyką kultury mniejszości. Niejako analogicznie do Narodowego Centrum Kultury byłoby to swego rodzaju – w cudzysłowie to powiem – Centrum Kultury Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Z tego, co mi wiadomo – pan dyrektor ewentualnie mnie zaraz poprawi – ten wariant, tzn. jednego centrum dla wszystkich mniejszości, nie spotkał się z uznaniem środowisk mniejszościowych i dlatego grupa kontynuowała prace już nad tym, co ostatecznie przybrało kształt tego programu. Natomiast, oczywiście, minister kultury, także i po wysłaniu tego pisma, poprzez swojego przedstawiciela brał cały czas czynny udział w pracach tej grupy i dalej jest gotowy do współpracy. Dziękuję bardzo i przepraszam.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję bardzo. Nie wiem, czy pan dyrektor będzie poprawiał, bo wyszedł przecież spod ręki właśnie ministra spraw wewnętrznych, a wobec tego nie poprawia, tylko robi notatki. Widzę, że uczynił to, ale zanim przekażę głos przedstawicielom rządu, poproszę jeszcze o doprecyzowanie czy też dokończenie pytania, które wcześniej zadał pan przewodniczący Ryszard Galla i wówczas poproszę państwa o odpowiedź. Panie przewodniczący, czy tak może być? Proszę uprzejmie.

**Poseł Ryszard Galla (niez.):**

Druga część mojego pytania będzie raczej dotyczyła pana ministra Kunerta. Nie wiem, czy pan minister pamięta, ale w poprzedniej kadencji MKiDN zapowiadało nowelizację ustawy o ROPWiM. Do tej jeszcze obowiązującej był szereg uwag, m.in. także ze strony mniejszości narodowych. Ta główna uwaga dotyczy braku jakby konkretnych zapisów pozwalających także na ochronę miejsc upamiętnień mniejszości narodowych. Rzeczywiście, ustawa o Radzie jest chyba z 1988 r., jak dobrze pamiętam, czyli dużo, dużo wcześniej, jak ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych. Była dyskusja na ten temat, nawet chyba na posiedzeniu naszej Komisji, jaki kształt będzie tej ustawy. No i pytanie. Czy w tej kadencji te prace są kontynuowane? Czy możemy spodziewać się także projektu tej ustawy?

Druga część mojego pytania, zbieżna tutaj z panem posłem Plurą, właśnie dotyczy miejsc upamiętnień, jeśli chodzi o tragedię górnośląską. Ona miała swój czas, swoje miejsce. Przez wiele lat była przemilczana. Od kilku lat w tej chwili jest ona bardzo wyraźnie akcentowana przez środowisko, przez społeczeństwo. Czy rzeczywiście tutaj pan profesor widzi też możliwość współpracy? Może ona jest, może są pewne inicjatywy, które są realizowane.

I bardzo konkretne moje pytanie. To już nie musi być oficjalnie na posiedzeniu. Chciałbym z panem ministrem zamienić także dwa zdania na temat Łąki Prudnickiej, bo to jest temat, który pamięta jeszcze śp. pana ministra Przewoźnika. Wraca jak bumerang. Muszę powiedzieć, że nawet dzisiaj rano znowu jakiś dziennikarz, wybierając się tam w okolice Prudnika, dzwonił do mnie i pytał o ten temat.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję uprzejmie. Skoro nie ma więcej pytań, pozwolę sobie poprosić do słowa pana ministra Andrzeja Kunerta, następnie dyrektora departamentu Józefa Różańskiego. Proszę uprzejmie, panie ministrze.

### **Sekretarz ROPWiM Andrzej Kunert:**

Jeśli można, to zacznę niechronologicznie, czyli zacznę od częściowej odpowiedzi na pytanie pana przewodniczącego i za sekundkę do pana przewodniczącego wrócę. Chodzi o tę ustawę. Ustawa jest rzeczywiście z 1988 r. Miała kilka nowelizacji. Rzeczywiście, wymaga takiego uzgodnienia ze zmieniającą się rzeczywistością, mówiąc nieco kolokwialnie, ale to naprawdę jest dość skomplikowana sprawa, dlatego że ciągle gdzieś tam pojawia się mniej czy bardziej głośno i stanowczo formułowana sugestia jeszcze szerszego i głębszego uregulowania sytuacji w obszarze – przepraszam za to straszne słownictwo – pamięci. I np. co chwila odzywają pomysły z samego początku lat 90., czy nie warto by przy tej okazji zastanowić się i uregulować także sprawę Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. A przecież był taki pomysł, który właśnie z pewną częstotliwością wraca, żeby obie te instytucje połączyć i nadać im nieco wyższą czy mocno wyższą rangę, pozycję. W związku z tym rzecz wymaga naprawdę bardzo głębokiego przemyślenia. Oczywiście, to jest także kwestia definicji miejsca pamięci narodowej itd. Z całkowitą pełnością w tej kadencji do tego wrócimy, tylko – proszę mi wierzyć i proszę nam wierzyć – jesteśmy w tej chwili tak przytłoczeni tym, co robimy i tym, że musimy pobić za chwilę nie rekord Europy, tylko rekord świata i w 5 miesięcy zbudować czwarty cmentarz katyński w Bykowni, tudzież kilkoma innymi rzeczami, które czekają od wielu, wielu lat, że naprawdę to odkładamy na plan drugi.

Uczciwie i szczerze mówię z pełną świadomością tego, że w tym konkretnym wypadku, o którym wspomniał pan przewodniczący, troski o upamiętnianie ofiar spośród mniejszości narodowych, to nie mamy z tym żadnego problemu. Niezależnie od tego, czy to jest ustawa z 1988 r., czy też nowa ustawa, bo my generalnie przecież, jeśli chodzi o grobownictwo wojenne, opieramy się na ustawie parlamentu II Rzeczypospolitej z roku 1933, też z kilkoma nowelizacjami, ale ona jest absolutnie wystarczająca. Nie ma żadnej różnicy, jeśli chodzi o traktowanie jako grobu wojennego i należąca każdemu takiemu miejscu ochronę, opiekę bądź zapewnienie stworzenia takiego godnego miejsca spoczynku szczątkom, każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej niezależnie od tego, jakiej narodowości. Nie mamy z tym żadnych problemów.

Tu na sekundkę, jeśli można, nawiążę do uwag ze strony przedstawicieli mniejszości romskiej i słowackiej. Otóż, to jest tak. Wiosną-latem 2010 r. zadeklarowaliśmy pełną otwartość na kontakty z wszelkimi mniejszościami i to zostało – przepraszam za kolokwializm – skonsumowane w wielu wypadkach, ale tu znowu proszę pozwolić na maleńkie wytłumaczenie. My nie nadążamy z szukaniem nowych miejsc. Mamy tak wiele zajęć spadających na tak minimalny liczebnie zespół, że reagujemy, nie nadążamy z własnymi inicjatywami. Składam deklarację po raz ponowny w tym miejscu, w tym gronie. Mogą państwo liczyć na każdorazową pozytywną reakcję Rady, jeśli chodzi o jakiegokolwiek tego typu upamiętnienie, jakiegokolwiek miejsce spoczynku ofiar wojny, jakiegokolwiek grób wojenny, ale jak dotychczas – mam nadzieję, że mówię w sposób odpowiedzialny – w ciągu tych 2 lat nie dostaliśmy ani jednego zgłoszenia potrzeby interwencji Rady, zajęcia się sprawą, ani ze strony romskiej, ani ze strony słowackiej, powiem szczerze, że z pewnym naszym zdziwieniem, bo rozumieliśmy, że potrzeby są tutaj duże. Dwukrotnie otrzymaliśmy prośbę o wsparcie ze strony mniejszości romskiej, ale w takiej dziedzinie, w której my absolutnie nie możemy udzielić jakiegokolwiek wsparcia. Szukam właściwego słowa. Chodziło o wsparcie finansowe udziału w ważnej uroczystości związanej z rocznicą męczeństwa i zagłady, ale chodziło precyzyjnie o wsparcie tej części, której my absolutnie w żadnej mierze nie jesteśmy w stanie sfinansować. No, przepraszam, że to powiem, ale chodziło o takie obudowanie, jeśli chodzi o posiłki i transport. My nie jesteśmy w stanie tej pozycji, tej rubryki, tej działeczki wesprzeć.

I druga sprawa. Nie ma żadnego problemu, żebyśmy wsparli bardzo mocno pomysł izby pamięci zgłoszony przez mniejszość słowacką, jeżeli tylko będzie to pomysł mieszczący się w zakresie naszej działalności i odpowiedzialności, czyli w przestrzeni walki i męczeństwa. Nie ma żadnego problemu. Tylko, że nie dostaliśmy ani jednego takiego sygnału, ani jednego takiego zgłoszenia. Nie ma żadnego problemu.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Proszę, proszę.

**Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:**

To, co mówiłem o muzeum w zagrodzie Korkoszów, nie dotyczy ROPWiM.

**Sekretarz ROPWiM Andrzej Kunert:**

Nie, ale mówił pan także o izbie pamięci.

**Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:**

Znaczy się to jest jako muzeum...

**Sekretarz ROPWiM Andrzej Kunert:**

To jest inna sprawa.

**Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:**

Muzeum, gdzie kultywujemy pamięć o tej rodzinie, o tradycji, ale ona nie dotyczy w ogóle walk i męczeństwa.

**Sekretarz ROPWiM Andrzej Kunert:**

Rozumiem. To jest inna sprawa. W każdym razie, gdyby chodziło o izbę pamięci, oczywiście, natychmiast reagujemy pozytywnie.

Teraz, jeśli chodzi zarówno o pana posła, jak i pana przewodniczącego. No, tak się złożyło. Przecież w żadnej mierze wcześniej się nie kontaktowaliśmy i nie umawialiśmy. Mam honor i ogromną wewnętrzną satysfakcję poinformować, że dosłownie 10 dni temu podpisałem po mniej więcej 5 sekundach namysłu naszą zgodę i naszą gotowość ufundowania pierwszej w Polsce wielkiej tablicy pamiątkowej, która zawiśnie na gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, pierwszego upamiętnienia tragedii około 50 tys. Ślązaków wywiezionych w głąb Związku Sowieckiego przez NKWD w latach 1944–1945. Ta tablica powstanie dość szybko. To będzie pierwsze upamiętnienie w przestrzeni publicznej tej tragedii. Nie ma żadnego problemu i natychmiast będziemy reagowali, w miarę swych sił i środków, także na następne pomysły, jeżeli chodzi o tego typu przedsięwzięcia.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan dyrektor Józef Różański. Proszę uprzejmie, panie dyrektorze.

**Dyrektor departamentu MAiC Józef Różański:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, zastanawiałem się, o czym tutaj powiedzieć, czy o historii, czy podać kilka konkretnych faktów. Zdecydowałem się na to drugie rozwiązanie. Wystąpiliśmy do mniejszości narodowych i etnicznych na posiedzeniu KWRiMNIe 2 lata temu z inicjatywą powołania przez poszczególne mniejszości instytutów. Początek był taki, że zastanawialiśmy się, czy ewentualnie poprzez instytuty nie finansować poszczególnych mniejszości, prawda? Oczywiście, odbyło się szereg rozmów, dyskusji, o których tutaj kolega Łazicki z MKiDN i pani minister mówili przed chwileczką. No i stało na tym, że – po wielu dyskusjach, po rozmowach, konsultacjach itd. powołaniem instytutu była zainteresowana jedna mniejszość. Jedyna mniejszość to jest mniejszość łemkowska. Przeprowadziliśmy z tą mniejszością szereg rozmów w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych, tak z udziałem przedstawiciela MKiDN, jak i poszczególnych liderów tej mniejszości. Stało na tym, że po prostu ten instytut zostanie powołany. Nad kwestiami organizacyjno-administracyjno-technicznymi – jak byśmy powiedzieli – miała zastanowić się mniejszość łemkowska i do dnia dzisiejszego nie podjęła w tej materii żadnej decyzji. Natomiast myśmy sobie wspólnie skalkulowali, ile to nas będzie ewentualnie kosztować, żeby nie uszczuplić budżetu, który mamy na mniejszości narodowe i etniczne. Wystąpiliśmy ze stosownym pismem do ministra finansów i czekamy po prostu na reakcję ministra finansów, czy poprze nasz pomysł, naszą inicjatywę, czy też nie. Z jednej strony można powiedzieć, że jako administracja rządowa wszystko podopinaliśmy. Po naszej stronie w tym momencie jest wszystko – jak byśmy sobie powiedzieli – załatwione. Natomiast w tym momencie mniejszość łemkowska zastanawia się nad miejscem – prawdopodobnie

ma być w Legnicy. Chodzi też o filie oraz ewentualnie zbiory, te kwestie techniczne, jak to będzie wyglądało. Czekamy po prostu w tym momencie na decyzję tej mniejszości.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Jeszcze pan Ludomir, ale krótko. Bardzo krótko.

**Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:**

Chciałbym, panie przewodniczący, wrócić do kwestii instytutów. Otóż, może to zostało źle zrozumiane. Nie odrzuciliśmy propozycji instytutów, ale myśmy nie chcieli w tej formie, jaką nam zaproponowano. Otóż, komisja wypracowała projekt utworzenia obok dotychczasowych stowarzyszeń zupełnie jakby innych stowarzyszeń. Mając mandat Towarzystwa Słowaków nie byłem upoważniony do działania na szkodę Towarzystwa Słowaków, abym budował obok towarzystwa jeszcze inną strukturę. Poza tym chcemy, aby to nie była instytucja, której my oddamy wszystkie imprezy, które organizujemy i jeden budynek, który udało się nam wybudować. Pytam: co wtedy będziemy robić? Dlatego chcemy prowadzić działalność kulturalną, ale w ramach stowarzyszenia i taka możliwość na pewno istnieje.

Uważam, że problemem są przede wszystkim finanse, a nie budowanie nowych struktur, bowiem taki instytut musi mieć kolejną administrację, musi zdublować właściwie wszystko to, co my mamy. Nam tylko brakuje pieniędzy na prowadzenie świetlic, na prowadzenie działań programowych w tych świetlicach, które już mamy i chcielibyśmy, aby z tym się administracja rządowa zmierzyła, bo to jest dla nas bardzo ważny problem. I nie wiem, dlaczego tak mogą prowadzić domy kultury mniejszości w Czechach, a nie mogą tego robić w Polsce. Bo nie trzeba do tego jeszcze jednej księgowej, jeszcze jednego dyrektora i jeszcze jednej sekretarki. Nam brakuje na zajęcia dla instruktorów, nam brakuje na zakup płyt do świetlic, nam brakuje na sfinansowanie instrumentów, instruktorów. Z tym mamy kłopot. Chciałbym, żeby po prostu pan dyrektor nie mówił, że tylko mniejszość łemkowska się jakby zadeklarowała. I ona już pewnie ma problemy, bowiem ta formuła, która została przyjęta przez tę grupę, która się spotykała, była taka, że np. obok Stowarzyszenia „Ruska Bursa” – mówię obrazowo, bo się nie chcę wtrącać, czy oni to robią właściwie, czy niewłaściwie – powstanie jeszcze jedno ciało, które właściwie ze Stowarzyszeniem „Ruska Bursa” nie będzie miało nic wspólnego. Teraz zaczną się kolejne problemy i widzę, że chyba one już są, ale to już jest kwestia zupełnie inna.

Towarzystwo Słowaków chce, aby był program i prace nad tym, jak wesprzeć naszą działalność świetlicową, tę naszą działalność kulturalną. Dawniej mieliśmy w każdej miejscowości świetlicę. Teraz już mamy tylko dziesięć świetlic, co jest dużym kłopotem dla nas, bowiem nasze niektóre koła są oddalone jedno od drugiego o 5–6 km. No i nie są w stanie prowadzić, bo robi się to przede wszystkim w konkretnej jednej miejscowości.

Chciałbym jeszcze nawiązać bardzo krótko do pani minister. Otóż, jeśli chodzi o kwestię szkoły w Kacwinie, tam nie trzeba żadnego wsparcia, bo konserwator zabytków w Krakowie właściwie wpisał nam do zabytków tę szkołę. Od decyzji odwołała się gmina Łapsze Niżne, która jest właścicielem, bo ona nie chce mieć zabytków słowackich na własnym terenie. Problem jest tutaj w podejściu do równości, bowiem my jesteśmy ze wszech miar negowani. Nawet jeśli po 4-letnim postępowaniu doprowadziliśmy do tego, że konserwator małopolski podjął decyzję o wpisie, to się nam odwołał wójt, który powiedział: „Ja nie chcę słowackiego zabytku w mojej gminie i nie będzie go”. On się najpierw rozpadnie, bo oni już go 10 lat czy 8 lat nie remontują, tam do niego pada. Problem w tym, że on im jest zupełnie niepotrzebny. To tak jest, jak z tą świetlicą w Lipnicy Małej. Stoi 20 lat pusty budynek. My chcemy tam zrobić świetlicę, to wójt go natychmiast chce burzyć i robić tam parking pod lokalną kaplicę. Tak wygląda tam na dole sytuacja mniejszości narodowych. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Panie przewodniczący, wydaje mi się, że mówimy o różnych sprawach. Jedno nie wyklucza absolutnie drugiego. Centra mają mieć zupełnie inne zadanie. Zresztą ta formuła jeszcze nie jest do końca wypracowana. Problem polega na tym, o czym dzisiaj pani minister już próbowała mówić, że takie centra powinny troszeczkę też zajmować

się jakąś koordynacją, ale też i pisaniem projektów, rozliczaniem. Po prostu organizacje mniejszości nie mają tak mocnego zaplecza, tak? Praktycznie cała praca polega na pracy społecznej. Natomiast działalność taka codzienna jest zupełnie inną formułą i tutaj pan dyrektor mówił o czym innym. Niemniej jednak zapewniam pana, mimo tego, że administracja publiczna w Polsce jest podzielona na rządową i samorządową, jest to administracja publiczna i akurat tak dobrze się składa, że pan dyrektor Józef Różański pracuje w MAiC, które ma oddziaływanie i to wcale niemałe również na samorządy. Jestem przekonany, że wystarczy jeden telefon dyrektora departamentu do właściwych wójtów i burmistrzów i co najmniej to się skończy przedwczesnymi wyborami albo referendum w danej gminie. Panie dyrektorze, bardzo proszę, żeby pan jeszcze dzisiaj z panem przewodniczącym Ludomirem zechciał zamienić słów kilka, wymienić poglądy. I oby, jak mawiał Bernard Shaw, pustka w głowie nikomu z panów nie pozostała. Ufam, że tak właśnie się stanie. A tymczasem poproszę panią przewodniczącą, żeby króciutkie pytanie zadała.

**Poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Bardzo krótkie, panie przewodniczący. Chciałam takie techniczne pytanie zadać panu ministrowi. Muszę powiedzieć, że i ze smutkiem, i z satysfakcją odnotowałam tę informację, że na Śląsku powstanie pierwsza tablica upamiętniająca martyrologię 70 tys. Ślązaków. To, że pierwsza, to smutne, ale satysfakcja, że jest początek, prawda? Wspomniał pan minister, że jeśli będą takie potrzeby upamiętniania kolejnych miejsc, to ministerstwo jest otwarte. Proszę mi powiedzieć, kto może się zwracać, kto może z takim wnioskiem występować?

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Proszę, panie ministrze.

**Sekretarz ROPWiM Andrzej Kunert:**

Nie wiem, czy to, co powiem, będzie polityczne, ale tak na dobrą sprawę to my staramy się...

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Nie będziemy się głośno chwalić.

**Sekretarz ROPWiM Andrzej Kunert:**

Staramy się naprawdę uwzględniać i reagować na każde zgłoszenie, bo nie wszyscy przecież, nie wszystkie środowiska, nie wszystkie formy instytucjonalne – przepraszam – aktywności ludzkiej mają pełną orientację w porządku prawnym, jaki obowiązuje w Polsce. Staramy się naprawdę bardzo poważnie traktować, poważnie odpowiadać i wszędzie tam, gdzie tylko jest taka możliwość, pozytywnie reagować na prośby, sugestie właściwie każdego, kto się do nas zwróci. Jeżeli jest to osoba czy forma organizacyjna niespełniająca, nie mieszcząca się w uwarunkowaniach, to wskazujemy, do kogo się zwrócić, iżby ten ktoś wystąpił. Wiem, że trochę dodatkowej pracy sobie wrzucamy na głowę, ale naprawdę jeszcze się nie zdarzyło, żebyśmy odmówili w sposób kategoryczny, ostateczny, bo jeżeli nawet nie jesteśmy w stanie, to wskazujemy, do kogo się zwrócić.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Panie ministrze, to pan zaryzykował, bo pani przewodnicząca już listę przygotowała.

**Sekretarz ROPWiM Andrzej Kunert:**

Bardzo proszę.

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo państwu. Skoro nie ma pytań, a widzę, że nie ma, pozwolę sobie zapytać państwa. Jeśli nie byłoby uwag, nie byłoby głosów przeciwnych, uznałbym, że Komisja przyjęła informację ministra kultury i dziedzictwa narodowego dotyczącą polityki państwa w zakresie zachowania i rozwoju kultury mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce.

Sprzeciwu nie widzę. Uznaję, że przyjęliśmy informację.

Bardzo dziękuję pani minister. Proszę przekazać te podziękowania panu ministrowi, panu ministrowi Andrzejowi Kunertowi i panu dyrektorowi.

Droży państwo, w sprawach różnych pozwolę sobie państwa poinformować, że Prezydium Sejmu podjęło uchwałę, w której nas informuje, że wszelkie informacje będą przesyłane na państwa ręce tym razem już na adres sejmowej poczty. Otrzymali państwo iPady, a wobec tego uruchomimy je i będziemy otrzymywać informacje już nie drogą faksową.

**Poseł Ryszard Galla (niez.):**

Pan przewodniczący je uruchomił?

**Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):**

Uruchomiłem, a poza tym mam jeszcze dwa tygodnie zgodnie z kalendarzem juliańskim, panie przewodniczący. Mam jeszcze czas.

Natomiast chcę również wszystkim państwu życzyć radosnych, ciepłych świąt wielkanocnych. Będzie taka okazja, żeby na następnym posiedzeniu Komisji złożyć życzenia wszystkim innym, którzy później obchodzą te święta. W tym roku o tydzień później, w następnym roku o pięć tygodni później. Natomiast osobiście i w imieniu całego prezydium wszystkim członkom Komisji, wszystkim przedstawicielom rządu, wszystkim mniejszościom składam serdeczne życzenia świąteczne. Bezwzględnie przy tej okazji chcę życzyć wypoczynku i rodzinnej atmosfery pracownikom sekretariatu Komisji.

A na zakończenie pragnę państwa poinformować, że jest dzisiaj z nami jeszcze jedna osoba, o której chciałem państwu powiedzieć. Nie witałem na początku, aby nie było sztuczności – nie daj Bóg – żadnych. Natomiast w dniu dzisiejszym gości u nas na posiedzeniu Komisji, a przez cały tydzień będzie gościła w Sejmie, pani docent Natalia Rostisławiwna Kołesniczenko-Bratuń, szefowa, kierowniczką sekretariatu Komisji Kultury i Religijności (Komisji do spraw Kultury i Duchowości) Rady Najwyższej Ukrainy. Pani Natalio, *wytaemo Was duże Szczyro*. To jest ta właśnie pani. Teraz dopiero mogła pani zobaczyć, *mogli Wy podywyty, jak prac’uje komitet w Polsce. Ja wirju, szczo Wy dobry doswyd prynesete w Kijw, a jak treba bude, zaprosyty naszych dostojnych mynystriw, nas takoz, na take spylne zaszydania*. Nie będę tłumaczył państwu, ale w tej dobrej atmosferze zamykam posiedzenie Komisji. Raz jeszcze dziękuję państwu za obecność, życząc wszystkiego dobrego. Do widzenia państwu.